



GAZETA PRABUCKA

UKAZUJE SIĘ OD 1992 ROKU

ISSN 1505-599X

ROZWIJAMY CZY ZWIJAMY?

MAREK SZULC

Firma ORBIT ONE wchodząc 18 lat temu na teren Prabut zmieniła sytuację materialną wielu prabuckich rodzin. Od początku istnienia zyskała partnerską przychylność ówczesnych władz samorządowych, które długo oczekiwały na pojawienie się podmiotu, oferującego nowe miejsca pracy w środowisku dotkniętym sporym bezrobociem. Firma, startując na bazie byłego obiektu Deltę, stopniowo poszerzała swój stan posiadania, budując nowe hale produkcyjne i adaptując były budynek Świt, straszącego mieszkańców i przejeżdżających podróżnych swoją postpeerelowską ruiną. Kolejne władze Prabut kontynuowały partnerską współpracę, wychodząc naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom przedsiębiorstwa, czego wynikiem jest choćby wspólnie urządzony parking dla powiększającej się załogi, pracującej aktualnie na dwie zmiany.

Skuteczne działania Orbitu, połączone z dobrą koniunkturą na rynku stworzyły rozbudowy zakładu o kolejne hale i zwiększenia zatrudnienia o deklarowane 300 osób. Właściciele planują przeniesienie całej produkcji ze Szwecji do Prabut i wejście na polską giełdę. W związku z tym zawiesiliśmy rozmowy z chętnymi do dzierżawy obszaru dawnego wysypiska przy ul. Koszarowej na fotowoltaikę i usiedliśmy do rozmów z szefostwem Orbitu. I tu zaczęły się schody...

Okazało się, że najbardziej pożądanym przez zakład teren, będący przedłużeniem istniejącego kompleksu hal produkcyjnych, obejmuje obszar ogródków, dzierżawionych przez okolicznych mieszkańców. Na wieść, że zamierzamy zakończyć umowy z około 20 dzierżawcami, powstał komitet mieszkańców w obronie ogródków, garaży, szopek, itp. Zaczęły się spotkania w sali Urzędu i przy owych ogródkach, spotkania przepełnione emocjami, pretensjami i apelami, by nie naruszać stanu faktycznego. Burmistrzowi nie wolno sprzedawać nieruchomości gminnych bez zgody Rady Miejskiej, więc apele protestujących skierowane zostały głównie pod adresem radnych. Gwoli uczciwości przyznać muszę, zarówno ja, jak i zastępca też mieliśmy mieszane uczucia i podjęliśmy próbę kompromisowego rozwiązania, polegającego na urządzeniu ogródków w innym miejscu. Nasza propozycja otwierała kolejny front konfliktu, bowiem naruszała

dzierżawy w innym pobliskim obszarze, jednakże obejmowała budowę garaży w innym miejscu i poszerzenie odcinka ul. Wojska Polskiego o chodnik. Wobec nieprzejednanej postawy dzierżawców i wątpliwości, czy sporny teren jest potrzebny firmie od zaraz, nie chcąc przy tym podejmować strategicznej decyzji pod koniec kadencji, radni gremialnie odrzucili wniosek burmistrza o zajętego przez ogródki fragmentu całości. Argumenty niektórych radnych, że hale mogą powstać w dalszym obszarze czterohektarowej działki, firma odrzuca, bowiem istotną rolę w procesie produkcyjnym odgrywa ciągłość linii, wykluczająca generujący koszty transport.

Tyle fakty, tak oto interes około 20 dzierżawców stanął nad potrzebami firmy - partnera gminy i pracodawcy dla ponad 300 osób z perspektywami na podwojenie zatrudnienia i ofertą rozmaitego wsparcia dla mieszkańców Zatorza, wyartykułowanego przez kierownictwo zakładu. Ostatnie rozmowy z kierownictwem Orbitu niosą wielce niepokojące przesłanie. Rozgoryczeni postawą mieszkańców i władz gminy właściciele rozważają przeniesienie zakładu do sąsiedniego województwa, gdzie systemowe wsparcie dla przedsiębiorstw jest większe z uwagi na charakter „ściany wschodniej”. Podczas ostatniego spotkania szefowie firmy postawili sprawę jasno: bez działki stanowiącej przedłużenie linii hal rozbudowa zakładu jest niemożliwa, więc zakupem pozostałej części działki nie są zainteresowani.

Od dawien dawna obszar Zatorza, poza kompleksem dawnych koszar traktowany był jako przestrzeń produkcyjna (pamiętamy choćby „Deltę”, „Świt” i „CRS”), nikogo zatem nie może dziwić dalsza ekspansja gospodarza. Wobec zdecydowanej deklaracji kierownictwa Orbit-u, burmistrzowi nie pozostaje nic innego, tylko ponowienie wniosku do radnych o zgodę na sprzedaż niezbędnej dla firmy działki. Nikt chyba nie chciałby być sprawcą zwinienia się tej zasłużonej dla Prabut firmy. Mam nadzieję, że radni również czują podobny ciężar odpowiedzialności, w końcu większość zatrudnionych w Orbicie pracowników mieszka w ich obwodach wyborczych. Tymczasem wracamy do koncepcji wskazania innego terenu dla użytkowników ogródków.



BIOGAZOWNIE - FAKTY I MITY

MAREK SZULC

Chcemy mieć tańsze ciepło? - Oczywiście! - każdy odpowie. Chcemy mieć tańszy prąd i dobrze oświetlone ulice w porze nocnej? - Jasne, że chcemy! Wszak ceny nośników energii są wyjątkowo niestabilne i rynek odbiorcy na ogół musi być regulowany systemem dopłat. Skoro odpowiedź na oba pytania brzmi „tak”, to pozwólmy na budowę biogazowni i postawienie wiatraków... I tu kończy się powszechna zgoda na innowacyjność i postęp, a do głosu dochodzi pojęcie „ważne to je, co je moje”. Można starać się zrozumieć argument osób, mieszkających w sąsiedztwie planowanej lokalizacji rolniczej biogazowni, że lepiej wyglądać z okna na pola i lasy, niż na przemysłowe instalacje. Jednakże trudno milczeć, gdy w przestrzeni publicznej trafiają mity i spekulacje, mające stwarzać poczucie zagrożenia ekologiczną katastrofą. Strach bywa niezłym motywatorem i ci, którzy skłonni są uwierzyć w zatrucie wód gruntowych, zniszczenie życia biologicznego w rezerwacie, powszechny odór utylizowanych krowich łbów, rozrastającą się populację szczurów i wyciekającej z cystern gnojowicy, stanowią dla protestujących niezłe wsparcie.

Zadajmy sobie pytanie, po co komu biogazownia i jakie faktyczne zagrożenie może stanowić? U naszych zachodnich sąsiadów powstało prawie tysiąc biogazowni rolniczych, podczas gdy w Polsce około 180. Czy Niemcy są masochistami, lubiącymi żyć w otoczeniu smrodu? Z pewnością nie, Po prostu myślą praktycznie, wszelkie zielone odpady z produkcji rolnej mogą przynieść dodatkowy dochód. Zielona masa może być też wytwarzana na gorszych ziemiach. Biogazownie zainstalowane są tam w obęjsiach, blisko zabudowań mieszkalnych, dostarczając rolnikom prąd i ciepło, powstające w wyniku chłodzenia turbin elektrycznych. Takie ciepło można zagospodarować lub puścić w komin. Zużytkowanie tych „odpadowych” gigadzuli to wspomaganie systemu ogrzewania mieszkań lub zasilenie suszarni.

Jakie korzyści mogą płynąć z lokalizacji biogazowni w niedużym oddaleniu od Prabut? Zwrócę uwagę Państwa na trzy aspekty. Po pierwsze, włączenie biogazowni do klastra energetycznego, który założyliśmy z gminami Ryjewo i Gardeja umożliwi nam pozyskanie tańszego, miejmy nadzieję, prądu do oświetlenia ulic i obiektów publicznych. Po drugie, odpadowe ciepło z biogazowni, zakupione za około 50-60% wartości rynkowej pozwoliłoby na obniżenie kosztów ciepła użytkowego w osiedlach Ogrodowa i Jagiełły. Podczas spotkań z mieszkańcami tych osiedli zapoznaliśmy się z prognozą wysokości rachunków za ciepło. Wprowadzony wówczas doraźny system dopłat oddalił złowieszczą wizję pustego portfela, ale polityka energetyczna państwa jest nadal daleka od stabilności. Tak więc jakkolwiek ilość tańszego ciepła jest dla nas nie do przecenienia. Do jego przesyłu na odległość 900 m (od biogazowni do kotłowni centralnej) trzeba będzie wybudować ciepłociąg, ale w ogólnym rachunku to się opłaca. No i wreszcie trzeci, niebagatelny aspekt: podatki. Właściciel biogazowni w Kisielicach szacuje wysokość należnego gminie podatku na kwotę blisko 200 tys. zł rocznie.

Podczas toczącej się przez kilka miesięcy dyskusji między zwolennikami i przeciwnikami tej inwestycji mieliśmy okazję poznać cykl technologiczny biogazowni, systemy zabezpieczeń przed odorem, zagadnienia transportu surowców i tzw. pofermentu. Zorganizowaliśmy wyjazdy do Kisielic, gdzie można było „obwąchać” tamtejszą biogazownię i porozmawiać z jej sąsiadami. Tłumu wizytujących nie było, jednakże zainteresowani mogli sprawdzić, czy coś brzydko pachnie, mimo sąsiadującej z biogazownią chlewni. W celu umożliwienia sąsiadom przyszłej biogazowni wpływu na proces decyzyjny poszerzyliśmy krąg oddziaływania do 200m. (z ustawowych 100 m.).

Protestujący skorzystali ze swojego uprawnienia i zaskarżyli postępowanie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Sprawa jest w toku, jednakże burmistrz ma ustawowy termin rozstrzygnięcia wniosku o wydanie decyzji o warunkach zabudowy. Jeśli wnioskodawca spełnia określone przepisami warunki lokalizacji inwestycji, burmistrz pod rygorem kar finansowych jest zobowiązany do wydania DWZ. Nie czekając na rozstrzygnięcie SKO przeciwnicy biogazowni złożyli obywatelski projekt uchwały o sporządzeniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru między Prabutami a Raniewem, wykluczającego lokalizację biogazowni. O tym, czy taki plan zostanie sfinansowany i sporządzony zadecydują radni Rady Miejskiej. Powszechny trend pozyskiwania energii na bazie biogazowni, jak również szereg ustawowych ułatwień dla tego typu inwestycji wyraźnie wskazuje kierunek naszej energetycznej przyszłości i wielu radnych zdaje sobie z tego sprawę. Jeśli w dodatku spora grupa mieszkańców zatrzyma w domowym budżecie parę złotych, sprawa wydaje się jasna. Na ile, życie pokaze.

KOMU MIESZKANIE...

MAREK SZULC

Brak mieszkań to najbardziej dotkliwy problem mniejszych ośrodków miejskich, gdzie deweloperzy nie przebijają się przez niski pułap dochodów mieszkańców, lokalne władze na ogół nie mają za co budować mieszkań na wynajem, a młode rodziny płacą krocie za stancje. W tej sytuacji każdy program rządowy, zmierzający do poprawy sytuacji w mieszkalnictwie traktowany jest przez samorządowców jak przysłowiowa deska ratunku. Niestety, zarówno projekt „Mieszkanie plus” jak i jego rozwinięcie „Mieszkanie na start” okazały się niedopracowanymi bublami. Ci, którzy pospiesznie (i może bezrefleksyjnie) przystąpili do jednego lub drugiego programu mają dziś problem z rosnącymi kwotami czynszów i brakiem należytej infrastruktury towarzyszącej nowym blokom, takich jak parkingi, ciągi komunikacyjne, sklepy, przedszkola, szkoły itp.

Jeszcze w poprzedniej kadencji, na wieść, że w Peplinie burmistrz z rozmachem rusza z programem „Mieszkanie+” udaliśmy się do kolegi Patryka po nauki. Jednakże okazało się, że entuzjazm burmistrza Peplina stopniowo przygasał, a my w dążeniu do wiedzy napotkaliśmy szereg wątpliwości, trudnych do wyjaśnienia nawet przez samych animatorów programów. Widmo ryzyka, a zarazem rosnąca liczba wniosków o mieszkania skłoniły nas do powrotu na sprawdzoną, przetartą niegdyś drogę – budowę drugiego bloku TBS. Kwizdyńskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, którego jesteśmy skromnym udziałowcem, otrzymało niegdyś w ramach tego udziału działkę pod budowę drugiego bloku, jednak brak chętnych potencjalnych lokatorów i znaczne koszty inwestycji odstręczały od dalszych działań. Chcąc uchronić dwunastkę przyszłych najemców od konieczności znacznej partycypacji w kosztach (co jest regułą w TBS-ach i spółdzielniach mieszkaniowych) wpisaliśmy do budżetu gminy w dwóch kolejnych latach po 500 tys. zł. jako udział własny. Przy dodatkowym wsparciu z budżetu państwa udało się ten całkiem zgrabny budynek w sąsiedztwie „Biedronki” oddać do użytku w założonym terminie. Dobre choćby dwanaście...

Tymczasem pojawiła się kontynuacja wcześniejszych, nieudanych, jak pisałem, programów mieszkaniowych w postaci projektu SIM – Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych. Program SIM dedykowany jest dla rodzin, które nie mają zdolności kredytowej, ale mogą wynajmować mieszkanie, płacąc czynsz i rachunki. Wspólnie z osiemnastoma innymi samorządami z obszaru Pomorza przystąpiliśmy do tego przedsięwzięcia, powołując spółkę.

(c.d. str.3)

KOMU MIESZKANIE...

MAREK SZULC

(dokończenie ze str.2)

Otrzymaliśmy z budżetu państwa spore środki, które przekazaliśmy do SIM-u jako nasze udziały. Kluczową sprawą było przekazanie gruntu pod budowę pierwszego budynku i taką działkę wytyczyliśmy na terenie między stadionem a SP 2, od strony ul. Sportowej, sprzedając ją za symboliczną kwotę naszej spółce. Ogłosiliśmy nabór ankiet i od początku akcji wpłynęło tych wstępnych deklaracji ponad 150. W maju b.r., w gabinecie burmistrza nastąpiło podpisanie umowy pomiędzy prezesem SIM-u Karolem Kardasińskim a biurem projektowym na wykonanie projektu budowy 56 mieszkań o różnym metrażu. Projekt zostanie ukończony jesienią, a budowa powinna rozpocząć się w przyszłym roku. Uwaga, kluczową informacją jest to, że program zakłada budowę mieszkań na wynajem, ale przewiduje stopniowe dochodzenie najemców do własności. Oczywiście, obecne koszty budowy nie są niskie, zatem i czynsze też będą spore, jednak program zakłada wsparcie dla najemców, zarówno w uzyskaniu środków na partycypację, jak i dodatki do czynszu. Ostatnie spotkanie z prezesem SIM przyniosło kilka istotnych dla przyszłych najemców informacji. Przede wszystkim wyjaśniła się kwestia partycypacji, czyli udziału własnego lokatora. Otóż zakłada się udział lokatorów w wysokości 15% kosztów budowy, co wobec wstępnej kalkulacji projektowej, opiewają-

cej koszt całkowity na kwotę ok. 19,7 mln zł, daje ok. 1100 zł partycypacji za metr kwadratowy. Sporo, jak na prabucką kieszeń, ale tu od razu dobra informacja. Przy podpisywaniu umowy, co nastąpi po naborze, lokator musi wpłacić 10% partycypacji, pozostałe 90% w dwóch równych ratach przez dwa lata, do chwili ukończenia budowy. Wyjaśniła się też sprawa przewidywanej wysokości czynszu. Jeśli finansowanie wspierałyby środki z Krajowego Planu Odbudowy, czynsz oscylowałby w granicach 14-15 zł za m.kw., jeśli tego wsparcia nie będzie, zakłada się stawkę 20 zł za m.kw. (z mediami). I jeszcze jedna ważna kwestia. Do zasiedlenia naszego budynku w pierwszej kolejności kwalifikowane będą rodziny o dochodach, zaliczanych do niskich i średnich, bo taka jest idea budownictwa na wynajem. Oczywiście, nie na tyle niskich, by zaistniał problem zadłużenia. Dla zabezpieczenia przed utratą płynności lokatora zostanie wprowadzona kaucja w wysokości półrocznego czynszu i to jest, niestety kolejny koszt. Zbierajcie kasę, bo warto, dom będzie piękny i funkcjonalny na poziomie XXI wieku.

Ankiety można nadal pobierać w Biurze Obsługi Ludności, wypełniać i składać tamże lub skorzystać ze źródła na naszej stronie www.prabuty.pl. W październiku mamy zamiar podjąć uchwałę w sprawie zasad naboru i rozpocząć go jeszcze w tym roku.



Widok od strony zachodniej projektowanego budynku SIM, który powstanie pomiędzy ulicami Niepodległości, a Sportową w Prabutach

PRABUCKI BUDŻET OBYWATELSKI

KRZYSZTOF FEDORUK

Drugi rok z rządu, z inicjatywy mieszkańców Prabut, którzy przedstawiali swoje pomysły na realizację zadań inwestycyjnych w naszym mieście, można było wydać okrągłe 100 tys. złotych. Od maja UMiG czekał na zgłoszenia projektów obywatelskich, które realizowane będą w 2024 roku. W sumie zostało zgłoszonych 9 projektów. Były to modernizacje 2 placów zabaw przy ul. Wojska Polskiego i w Sanatorium, aleja drzew przy parku handlowym, renowacja trybuny na stadionie MKS Pogoń, monitoring w SP 2, na pomoc bezdomnym kociakom (pomoc w leczeniu, sterylizacji i kastracji kotów), renowacja figury Jezusa Chrystusa przy kościele parafialnym, wodny tor przeszkód, czy utworzenie Punktu Rzeczy Używanych.

Idea Budżetów Obywatelskich jest jedna i bardzo prosta. W całej „zabawie” chodzi o to, żeby to właśnie mieszkańcy zdecydowali na co chcą wydać 100 tys. złotych. A następnie utożsamiali się z danym projektem, mieli satysfakcję, że to dzięki nim miasto wykonało zadanie na którym im zależało i mieli poczucie odpowiedzialności po wykonanej inwestycji.

W dwutygodniowym okresie głosowania na projekty nie sposób było się nie natknąć na wiszące ogłoszenie, rozdaną ulotkę, posta na facebooku, wizytę w Waszych domach wnioskodawcy projektu, informacjach podczas wydarzeń sportowych i kulturalnych w mieście. Cieszy fakt, że w głosowaniu wzięło udział prawie 1500 osób (co stanowi około 20% liczby mieszkańców Prabut). Oddano łącznie ponad 2700 głosów. Najlepszy projekt, który zwyciężył w głosowaniu zdecydowanie i zgarnął całą pulę 100 tys. złotych to renowacja trybuny na stadionie miejskim MKS Pogoń. Inicjatywa słuszna, potrzebna i dająca pożądany efekt. Kibice doczekają się lepszych warunków na trybunie, na której ostatnie prace modernizacyjne w postaci założenia siedzisk sięgają lat 90-tych. Jak docelowo będzie wyglądać zmodernizowana trybuna? Tego jeszcze do końca nie wiemy bo trwają prace projektowe. Sto tysięcy złotych zapewne nie pozwoli na to, aby trybuna została gruntownie zmodernizowana na całej jej długości, bo wymiana siedzisk to jedno, a wykonanie twardej nawierzchni zamiast trawy na krzywej skarpcie to zupełnie inna bajka. Ostatnie ptaszki ćwierkały, Ministerstwo Rolnictwa za frekwencję w wyborach powyżej 60% (my mieliśmy 62%) otrzyma 250 tys. na klub sportowy. Czy otrzymamy cokolwiek? Poczekamy, zobaczymy. Taka kwota plus „obywatelska” stówka mogłaby pozwolić na wybudowanie trybuny wygodnej, bezpiecznej, dostępnej dla każdego. Czego Pogoni życzyć.

Temat inwestycji w naszym mieście i gminie może wypełniać naprawdę wiele stron gazety. Inwestycje są procesami długotrwałymi i kosztownymi, inne swoim zakresem budowy nie generują tak wielkich wydatków i nie przekraczają swoją rozciągłości miesiąca czasu. Mijający już rok 2023 pokazał, że co prawda przy dość krótkiej kłodrze budżetu inwestycyjnego, miastu udało się wykonać szereg inwestycji. Budowy i przebudowy, o których pokrótce poniżej, nie odbyłyby się gdyby nie dofinansowania pozyskane przez gminę.

Do najbardziej spektakularnych, choć niekoniecznie widocznych dla każdego, inwestycji należy modernizacja Stacji Uzdatniania Wody w Sypanicy oraz budowa sieci lokalnej kanalizacji i oczyszczalni ścieków w Laskowicach. Fundusze na ten cel pozyskało Przedsiębiorstwo Wodociągów, Kanalizacji i Ciepłownictwa PEWIK w Prabutach z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Stacja została w pełni zautomatyzowana i zaprojektowana zgodnie z najwyższymi standardami w zakresie ochrony środowiska i kontroli jakości dostarczanej wody. Dzięki tej modernizacji Gmina posiada dwa nowoczesne SUW-y, które zapewniają dostarczanie do kranów wysokiej jakości wodę. Ogólny koszt inwestycji to niebagatelne 2,3 mln. złotych. Skoro już przy wodociągach i kanalizacji to dobiega końca kolejna inwestycja realizowana przez PEWiK, którą jest budowa wodociągu Prabuty - Grazymowo oraz budowa sieci kanalizacyjnej wraz z lokalną oczyszczalnią ścieków w samym Grazymowie. Inwestycja ta ma na celu polepszenie jakości życia mieszkańców Grazymowa, doprowadzenia wody do nowej lokalizacji cmentarza komunalnego oraz ochronę wód podziemnych i powierzchniowych zlewni jeziora Grazymowskiego. Koszt tej inwestycji to 800 tys. złotych finansowanych w 100% ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020. Ostatnią dużą inwestycją związaną z gospodarką wodno - ściekową jest przebudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej wraz z odtworzeniem nawierzchni na terenie szpitala specjalistycznego oraz osiedla Sanatorium. Choć inwestycja jest długotrwała i uciążliwa to już niedługo mieszkańcy oraz szpital będą mieć uporządkowaną gospodarkę wodno - ściekową, a ulica Sanatoryjna nabierze nowego blasku dzięki równej nawierzchni. Inwestycja ta pochłonie ponad 6 mln złotych z czego 5,75 mln. gmina otrzymała w ramach programu strategicznego Polski Ład oraz dotacji celowej ze środków budżetowych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego. W drogi, ulice, chodniki, czy miejsca parkingowe również zainwestowaliśmy w tym roku. Wspomnieć tu należy przebudowę ulicy Patyry, budowę chodnika w kierunku od Jagiełły do targowiska, przebudowę parkingu i chodników na osiedlu Jagiełły przy udziale SM, czy obecnie budowaną ulicę Czarnieckiego. To wszystko zrobiliśmy i robimy z własnego budżetu, a łączna kwota przewyższa 2 mln złotych. Dużą inwestycją zrealizowaną w ramach Polskiego Ładu była przebudowa drogi gminnej Górowychy - Rodowo oraz ulicy w Obrzynowie. Koszt tej inwestycji to niespełna 4,4 mln zł z czego rząd dołożył ponad 4 mln zł. We wrześniu została zakończona przebudowa drogi w Gontach Małych z dotacją z Urzędu Marszałkowskiego w ramach modernizacji dróg dojazdowych do gruntów rolnych. Koszt inwestycji to 380 tys. zł z czego dotacja wyniosła 163 tys. złotych. Lada moment rozpoczyna się roboty związane z przebudową drogi gminnej Kołodziej - Gilwa. Koszt przebudowy, przejętej przez gminę od powiatu drogi, opiewa na niespełna 6 mln złotych. Gmina otrzymała dotację z PROW w wysokości 63,63% oraz dotację z Powiatu Kwidzińskiego na częściowe pokrycie wkładu własnego gminy w ramach porozumienia przejęcia drogi.

Dzięki wkładowi własnemu i środkom zewnętrznym prabucy strażacy wzbogacili się o fabrycznie nowy ciężki wóz ratowniczo - gaśniczy marki Scania. Od zaledwie kilku dni ten przepiękny, z ogromnymi możliwościami terenowymi i gaśniczymi pojazd, jest do dyspozycji naszych strażaków. Całkowity koszt zakupu to ponad 1 360 000 zł z czego 600 tys. zł gmina otrzymała ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Przypomnieć należy, że MOSP wygrał budżet obywatelski na 2023 rok i dzięki temu prabucy ratownicy posiadają profesjonalną łódź ratunkową - koszt. 70 tys. zł.

Obecnie modernizowany jest system monitoringu miejskiego. Sieć monitoringowa zyska 15 nowych wysokorozdzielczych kamer, zmodernizowana zostanie stacja zapisująca obraz z kamer. Dodatkowo prabucy policjanci będą mieć ciągle wgląd w zapis z monitoringu tak aby prędzej reagować i działać prewencyjnie, co wiąże się z większym bezpieczeństwem nas wszystkich. Modernizacja monitoringu pochłonie 100 tys. złotych, a środki na ten cel zagwarantowały wpływy z akcyzy na sprzedaż alkoholu w ramach Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w naszej gminie.

A co przed nami? Remontami na pewno objęte zostaną w najbliższym czasie ulice Polna, Kwiatowa, Działkowa, Zielna, Warmińska, Kolejowa i Kiepur. Zmodernizujemy ulice w Stańkowie i Starym Kamieniu. Powiat zmodernizuje drogi z Raniewa do Kleczewa oraz z Obrzynowa do Jakubowa. Te wszystkie ulice i drogi otrzymały dofinansowanie w ramach Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład. Jakie będą konkretne koszty modernizacji tych dróg? Dowiemy się po przetargach, jednakże promesy w sumie sięgają 20 milionów złotych. Dodatkowo Powiat w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wyremontuje około 2 kilometrowy odcinek drogi z Prabuty w kierunku Sypanicy i Orkusza. Z tego samego funduszu gmina wybuduje chodnik przy ul. Obrońców Westerplatte od ul. Sucharskiego do przejścia po tzw. „schodach”, wraz z chodnikiem powstaną bezpieczne przejścia dla pieszych w rejonie szkoły, a Wojewoda na ten cel przeznaczył dla naszej gminy 240 tys. złotych. Wybudowana zostanie również sieć wod. - kan. w ulicy Przemysłowej co da zielone światło dla firmy Dam - Rob z Zalewa, która wybuduje nowy zakład i da zatrudnienie Prabucianom. Dodatkowo gmina da zielone światło ZDW na przebudowę ulicy Przemysłowej, która stanowić będzie objazd dla pojazdów z uwagi na nieuchronnie zbliżający remont „zielonego” wiaduktu przy ul. Jagiełły. Trwają prace projektowe nad budową zółbka, z programu Maluch Plus, na który gmina otrzymała dotację. Projektowana jest przestrzeń przy szkole przy ul. Grunwaldzkiej, w ramach której Prabuty zyskają, jakże potrzebny ze względu na zmiany klimatyczne teren z „błękitno - zieloną” infrastrukturą, która zagospodaruje wodę opadową. Stoimy w blokach startowych na odblokowanie słynnych już środków z KPO, ogłoszenie konkursu i zakwalifikowanie się do dotacji na termomodernizację budynków MGOPS oraz PCKiS. Na koniec „ekspresu inwestycyjnego” należy jeszcze wspomnieć o pracach renowacyjnych, które będą prowadzone przy zabytkach. Dach Bramy Kwidzińskiej, dach OSP w Obrzynowie, wnętrze Kościoła Polskiego, wnętrze Konkatedry oraz renowacja ołtarza w kościele w Rodowie to łącznie prawie 1,6 mln. zł dofinansowania w ramach Rządowego Programu Ochrony Zabytków. Pracy szykuje się naprawdę sporo. Część z nich ruszy lada moment (te drogowe, które są na ostatniej prostej projektowej) na część z nich będzie trzeba trochę poczekać (np. wspomniane renowacje zabytków) nie mniej jednak będzie się działo tu i ówdzie, na placach budowy w naszej gminie.

EKSPRES INWESTYCYJNY... W OBIEKTYWIE

KRZYSZTOF FEDORUK



Szpitalna aleja w uporządkowanej części. Pracy jeszcze sporo...



Chodniki i parking na Czarnieckiego są. Jeszcze tylko ulica.



Sanatoryjna w 60% zrobiona



Parking na Jagielly



Patyry z nową nawierzchnią



Tu na razie jest ściernisko... a za chwilę SIM



Kiepury w kolejce do remontu.



Do Kleczewa pojedziemy po nowej drodze już niedługo

GKRPA INFORMUJE I PRZYPOMINA



Procedura zobowiązania do leczenia odwykowego - aspekty prawne i praktyczne.

Osoby, które są uzależnione od alkoholu, można zobowiązywać do poddania się leczeniu w stacjonarnym lub niestacjonarnym zakładzie lecznictwa odwykowego. Zobowiązanie do leczenia odwykowego jest uregulowane w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi z dnia 26 października 1982 roku. O zastosowaniu obowiązku poddania się leczeniu w zakładzie lecznictwa odwykowego orzeka sąd rejonowy właściwy wg. miejsca zamieszkania lub pobytu osoby, której postępowanie dotyczy w postępowaniu nieprocesowym.

Sąd wszczyna postępowanie na wniosek Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych lub prokuratura. Do wniosku dołącza się zebraną dokumentację wraz z opinią sporządzoną przez biegłych, jeżeli badanie przez biegłych zostało przeprowadzone. Kwestia, kto i w jakiej formie może zgłosić gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych informację o potrzebie podjęcia odpowiednich czynności w zakresie zobowiązania do leczenia odwykowego, nie została uregulowana przepisami prawa. W związku z powyższym można uznać, iż taka możliwość przysługuje każdej osobie niezależnie od tego, czy jest ona osobą najbliższą dla osoby zobowiązanej, czy też jest dla niej osobą obcą. Informację może zgłosić przedstawiciel instytucji w ramach swoich ustawowych zadań (np.. pracownik socjalny, kurator sądowy, funkcjonariusz policji itp.). Ponadto taką możliwość mają członkowie zespołu interdyscyplinarnego lub grupy roboczej, którzy kierują taką osobą do GKRPA w sprawie procedury „Niebieska Karta”.

Wartym zaznaczenia jest to, że osoba lub instytucja zawiadamiająca GKRPA o konieczności podjęcia działań w ramach procedury nie staje się stroną postępowania i nie przysługują jej żadne prawa w tym względzie.

Można zauważyć, iż zobowiązanie danej osoby do poddania się leczeniu odwykowemu winno postrzegać jako swojego rodzaju ostateczność. Powyższe uznaje się za wyjątkową sytuację uzasadnioną tak dobrem osoby jak i interesem społecznym.

Bohdan Woronowicz, ceniony terapeuta uzależnień, podkreśla, że stosowanie instytucji zobowiązania do leczenia odwykowego jest zdaniem wielu osób kwestią. Bohdan Woronowicz podnosi aspekt zarówno etyczny jak i praktyczny. Ma to związek z tym, że zobowiązanie do leczenia odwykowego ma funkcję motywowania jednostki do podjęcia leczenia odwykowego, a wiele osób zobowiązanych przez sąd do leczenia odwykowego ma niższą od przeciętnej motywację i chęć do leczenia.

Należy zauważyć, iż niezastosowanie się do postanowienia sądu nie wiąże się dla osoby zobowiązanej z żadnymi sankcjami. Jednakże sąd może zarządzić przymusowe doprowadzenie do placówki lecznictwa odwykowego zarówno, jeżeli chodzi o odmowę dobrowolnego stawiennictwa, jak i samowolnego opuszczenia zakładu.

Warunkiem dopuszczalności zobowiązania do poddania się leczeniu odwykowemu jest jedna z niżej wymienionych przesłanek tzw. „społecznych”:

- powodowanie rozkładu życia rodzinnego;
- demoralizacja małoletnich;
- uchlanie się od obowiązku zaspokajania potrzeb rodziny;
- systematyczne zakłócanie spokoju lub porządku publicznego.

Natomiast, aby móc zobowiązać osobę do leczenia odwykowego musi wystąpić również przesłanka medyczna - stwierdzona orzeczeniem biegłych (psychologa lub certyfikowanego specjalisty terapii uzależnień oraz lekarza psychiatry).



Kilka słów o bieżącej pracy GKRPA

Aktualnie realizowane są warsztaty dla rodziców odnośnie podwyższenia kompetencji rodzicielskich. W listopadzie będą kontynuowane warsztaty dla rodziców, którzy będą mogli wzmacniać własne kompetencje rodzicielskie. Ponadto w placówkach edukacyjnych zamierzamy przeprowadzić programy rekomendowane dla dzieci i młodzieży. Przeprowadzone zostaną Warsztaty - Treningi Zastępowania Agresji w Szkole Podstawowej nr 2 w Prabutach. Dbamy również o bezpieczeństwo, dlatego ze środków tzw. „małpkowego” mamy zamiar zainstalować w Prabutach monitoring w miejscach gdzie najczęściej spożywany jest alkohol oraz dochodzi do incydentów związanych z osobami będącymi pod wpływem alkoholu.

Nadmieniamy, że cały czas działamy na rzecz placówki wsparcia dziennego w naszej gminie oraz planujemy utworzyć nową placówkę w formie podwórkowej. Zakupiliśmy tematyczne książki dotyczące emocji, uzależnień, zagrożeń, relacji rodzicielskich, które zostaną przekazane do Miejsko - Gminnej Biblioteki Publicznej w Prabutach, tak abyście Państwo korzystali z tych źródeł informacji i pomocy.

Szanowni Państwo, informujemy również, że w naszej gminie możecie skorzystać z pomocy psychologa, terapeuty uzależnień oraz prawnika w siedzibie MGOPS w Prabutach. Zachęcamy do współpracy.

Przewodniczący GKRPA w Prabutach Marcin Domagalski

PRABUCKIE STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZWIERZĄT

DAMIAN JANIEWICZ



Jak pewnie niektórzy z naszych mieszkańców usłyszeli, jakiś czas temu w naszym pięknym mieście zebrała się grupa wielbicieli zwierząt, która zainicjowała powstanie Prabuckiego Stowarzyszenia Miłośników Zwierząt. Oficjalnie otrzymaliśmy wpis do ewidencji w dniu 21 września 2022 roku. Głównym powodem rozpoczęcia naszego działania była miłość do zwierząt i troska o ich los, który nierzadko jest okrutny i obciążony bezdomnością. Chcemy, aby każdy zwierzątko z naszego miasta i gminy miał szansę na godne życie, wolne od agresji człowieka.

Kim jesteśmy? Jesteśmy zwykłymi mieszkańcami Prabut, którzy mają zwyczajną pracę, czy emeryturę. Co najważniejsze, łączyła nas miłość do zwierzątek. Dlatego jako wolontariusze działamy wspólnie w celu zapewnienia jak najlepszej opieki kotom czy psom. Każdy z nas poświęca swój wolny czas i nie pobiera za to jakiegokolwiek opłaty. Nie zarabiamy na naszej działalności, a wręcz przeciwnie, dajemy z siebie jak najwięcej. Uważamy, że jeśli chcemy aby otaczający nas świat stał się lepszy, to nie możemy po prostu czekać. Musimy działać - i dokładnie to robimy. Obecnie nasze stowarzyszenie tworzy 9 członków: Małgorzata Rychcik, Marzena Chrobot, Martyna Włodarczyk, Kamila Janiewicz, Joanna Kołodyńska, Janina Lange, Adam Kuncicki, Sebastian Schrubka i Damian Janiewicz. Ponadto wspomaga nas wielu młodszych i starszych wolontariuszy. Współpracujemy ze szkołami podstawowymi z Prabut i organizujemy wolontariat, w którym biorą udział uczniowie. W ten sposób chcemy nauczyć nasze dzieci i młodzież odpowiedzialności, troski i miłości do futrzastych przyjaciół.

Kim jesteśmy? Jesteśmy zwykłymi mieszkańcami Prabut, którzy mają zwyczajną pracę, czy emeryturę. Co najważniejsze, łączyła nas miłość do zwierzątek. Dlatego jako wolontariusze działamy wspólnie w celu zapewnienia jak najlepszej opieki kotom czy psom. Każdy z nas poświęca swój wolny czas i nie pobiera za to jakiegokolwiek opłaty. Nie zarabiamy na naszej działalności, a wręcz przeciwnie, dajemy z siebie jak najwięcej. Uważamy, że jeśli chcemy aby otaczający nas świat stał się lepszy, to nie możemy po prostu czekać. Musimy działać - i dokładnie to robimy. Obecnie nasze stowarzyszenie tworzy 9 członków: Małgorzata Rychcik, Marzena Chrobot, Martyna Włodarczyk, Kamila Janiewicz, Joanna Kołodyńska, Janina Lange, Adam Kuncicki, Sebastian Schrubka i Damian Janiewicz. Ponadto wspomaga nas wielu młodszych i starszych wolontariuszy. Współpracujemy ze szkołami podstawowymi z Prabut i organizujemy wolontariat, w którym biorą udział uczniowie. W ten sposób chcemy nauczyć nasze dzieci i młodzież odpowiedzialności, troski i miłości do futrzastych przyjaciół.

W takim razie czym się zajmujemy? Prowadzimy kocie przytulisko, w którym 37 cudownych kociaków. Codziennie pełnimy dyżury, podczas których dbamy o kocie brzuszki, czystość w kuwetach i podajemy niezbędne leki. Kastrujemy koty, leczymy, socjalizujemy i szukamy im nowych kochających domków. Trafiają do nas przede wszystkim koty porzucone. Takie, które nie dadzą sobie rady na wolności, a ich „uwolnienie” może im przysporzyć bardzo wiele cierpień. Bardzo często przyjmujemy pod naszą opiekę koty z wypadków, ranne, pogryzione i ciężko chore, np.. dwutygodniowe kocię, które zachorowało na koci katar.

Kolejną bardzo ważną częścią naszej działalności jest ograniczanie bezdomności kotów poprzez wyłapywanie wolno bytujących kociaków i poddawanie ich zabiegom kastracji lub sterylizacji. Pozwala to zapobiegać powiększaniu się populacji bezdomnych kotów, które często giną pod kołami samochodów, z głodu oraz nieodpowiedzialnej działalności człowieka. Kastrując koty, zwłaszcza wolno żyjące, zapobiegamy niepotrzebnym cierpieniom, niekontrolowanemu rozmnażaniu i śmierci wielu kociąt. Bardzo ważne jest tutaj wyraźne rozróżnienie pomiędzy kotem wolno bytującym, a kotem potrzebującym naszej pomocy. Zdrowe, dorosłe koty wolnożyjące świetnie radzą sobie w miejskim i środowisku. Są takim samym elementem naszej fauny jak ptaki czy lisy. Ich wyłapywanie nie ma sensu, ponieważ byłoby to wyrządzeniem im krzywdy.

Co więcej, ich obecność jest dla nas bardzo potrzebna. Nawet gdy widzimy matkę wyprowadzającą małe kociaki, nie zawsze jest to sygnał do interwencji. Najczęściej są to już koty w wieku, w którym stają się samodzielne. Być może wielu z was na to nie zwraca uwagi, ale koty bardzo skutecznie zapobiegają rozprzestrzenianiu się gryzoni wokół naszych domów. Ważne jest, aby zapewnić im warunki do swobodnego bytowania w miejscu zamieszkania. Dlatego kolejnym istotnym elementem naszej działalności jest edukacja i uświadamianie naszych znajomych, mieszkańców na temat życia tych cudownych zwierząt jakimi są koty.

W celu zapewnienia jak najlepszych warunków dla kociaków i jak najwyższej jakości leczenia współpracujemy z weterynarzami z Susza, Kwidzyna, Grudziądz, Iławy, a nawet Olsztyna. Ponadto jesteśmy w stałym kontakcie i konsultujemy wszelkie tematy z cudowną kocią behawiorystką Mają „Kocim Egzorcystą” z Warszawy. Sami cały czas powiększamy naszą wiedzę i dbamy o podnoszenie naszych kwalifikacji. Wspólny cel przybliżył nas również do innych fundacji i stowarzyszeń, które działają w sąsiednich miastach Adopciaki Kwidzyn, Sztumskie Bezdomniaki czy Malborskie Stowarzyszenie Przyjaciół Zwierząt Reks. W miarę możliwości wspieramy siebie w naszych działaniach.



Podopieczni Stowarzyszenia Miłośników Zwierząt

Zatem, co zrobić, gdy znaję zwierzę w potrzebie? Zawsze możecie do nas napisać wiadomość przez portal Facebook. Staramy się odpowiadać najszybciej jak to możliwe. Jednak jeśli sytuacja jest pilna to prosimy o kontakt z osobą z Urzędu Miasta i Gminy w Prabutach lub Policją. Są to instytucje uprawnione do wezwania lekarza weterynarii na interwencję lub schroniska. Zwłaszcza jeśli sytuacja dotyczy dzikiego zwierzęcia. W przypadku kotów, aktualnie mamy wstrzymane wszelkie przyjęcia zwierzątek z powodu panleukopenii. Jednak pamiętajcie - mimo ogromnych chęci nie jesteśmy w stanie przyjąć wszystkich potrzebujących kotów i reagować na każde zgłoszenie o znalezieniu kota. **Bardzo ważne: nie prowadzimy schroniska dla zwierząt.** Koty, którymi się opiekujemy, przebywają w naszym przytulisku, w którym ilość miejsca jest ograniczona, a obecnie i tak jesteśmy przepelnieni. Dlatego prosimy o wasze zrozumienie. Niestety nie mamy też miejsca, warunków ani wolontariuszy do zabezpieczenia psów. W sytuacji znalezienia psa, należy zgłosić to również na policję lub do Urzędu Miasta i Gminy w Prabutach. My natomiast, zawsze

(ciąg dalszy na str. 10)

PRABUCKIE ZABYTKI KLASY EUROPEJSKIEJ - FONTANNA ROLANDA I JEJ BRATNIE WZORCE

CEZARY OLECZEK

Współczesne Prabuty posiadają wiele ciekawych, z punktu widzenia historii, miejsc. Mimo tragedii wojennej i nieprawdopodobnych i bezmyślnych zniszczeń, jakie nawiedziły to miasto w roku 1945 i braku decyzji ówczesnych władz o podjęciu starań, by to co było realnym zabezpieczyć i odbudować, nadal jest co podziwiać w dzisiejszym krajobrazie Prabut. Jednym z kluczowych miejsc jest Fontanna Rolanda. Hasło: „spotkajmy się przy Lwach” jest dla każdego Prabucianina czytelne i zrozumiałe.

Na temat prabuckiej fontanny już wielokrotnie pisano. Jej niepowtarzalność i smak artystyczny pozwalają Prabutom zaliczać się do miast ważnych na szlaku turystycznym i to nie tylko w rozumieniu krajowym, ale wręcz w skali Europy. By uzmysłwić sobie nietuzinkowość artystyczną i historyczną naszej fontanny przedstawić Państwu obiekt, będącym znakiem rozpoznawczym innego miasta, a który był i jest dumą jego mieszkańców. Czynień to z rozmysłem i nadzieją na to, iż tym bardziej docenimy to co posiadamy, a Ci, którzy nadal nie w pełni znają lokalną historię, będą mieli kolejną okazję lepiej ją poznać i zrozumieć. Doszukując się różnic i podobieństw będziemy mogli lepiej poznać zawilłość tej budowli, a tym samym mniej obojętnie przechodzić w jej. Przywykliśmy do niej, wtopiła się w prabucki krajobraz, jest na honorowym miejscu. Jakie wartości niosła w sobie z chwilą przybycia do dawnego Riesenburga i czy są to idee nadal tożsame, przekonajmy się na zasadzie porównawczej do innych społeczności miejskich.

Jedną z „bratnich fontann Rolanda” możemy podziwiać w Bremie w Niemczech. Należy się tu Państwu od razu małe sprostowanie. Brema słynie nie z fontanny, a kamiennego pomnika Rolanda, niemniej konstrukcyjnie, a przede wszystkim ideowo, ma ona pewne podobieństwa z prabucką fontanną i dlatego świadomie zawarłem takie, skąd inąd mylne, skojarzenie. Nim opiszę tą budowlę, chwilę zastanówmy się nad samą postacią Rolanda. Obserwując los pomników wzniesionych w dawnych miastach niemieckich, znajdujących się obecnie w granicach Polski, oraz ich powszechną degradację i ruinę po 1945 r. można zastanawiać się jakim cudem fontanna ta przetrwała w Prabutach do dziś. Być może było to czystym przypadkiem, szczęśliwym zrzędzeniem losu lub... niewiedzą niszczących dom po domu w Prabutach Rosjan. W każdym razie wypada cieszyć się, że ten obiekt zachował się, a dokładniej mówiąc, że po wojnie znaczne starania, by odzyskał swój pierwotny wygląd. By w pełni rozumieć istotę tej budowli trzeba poznać nadrzędną ideę wzniesienia takiej fontanny, a więc jej główny element - postać rycerza. Figura ta w sposób zasadniczy, w przypadku Prabut, odcina się od reszty konstrukcji. Zarówno jej iglicowe wyniesienie, zachwianie proporcji geometrycznych i nieproporcjonalne umniejszenie postaci względem bazy budowli jest zastanawiające i ciekawe. Zapewne nie było to błędem artysty, lecz świadomym zamierzeniem. Postać przez to jest dominantą, zwieńczeniem obserwacji od podstawy z taflą wody po kolumnę z rycerzem. Pytaniem tylko jest, czy dla polskich Prabut fontanna ta jest tylko ozdobą, atrakcją w czasie letnich upałów, czy też ma historyczne uzasadnienie w świadomości lokalnej społeczności?

Fontanny Rolanda to symbol. Sprawą nadrzędną jest przekaz informacji tkwiący w postaci rycerza. Roland, rycerz Karo-

la Wielkiego, wzór cnót i ideałów. Bohater wyniesiony do ponad epokowej legendy, drogowskaz życia, panteon świętych. Zapewne w dzisiejszych czasach traci, przegrywa z ludzkimi słabościami, a kiedyś jednoczył, spajał, był chlubą narodu. Czy dziś rycerskie wartości honoru, lojalności, prawości, bezinteresowności, czystości, gotowości do najwyższych poświęceń są aktualne, czy też tylko pustymi sloganami i czymś co owszem chwalimy, lecz unikamy?

Rolandowi, a ściślej precyzując, symbolicznie tej postaci, poświęcono wiele dzieł, w tym też natury architektonicznej. Figura bremeńska jest jednym z tych. To co w niej zajmujące to monumentalność samej postaci, wykraczającej poza schemat zasadniczej otoczki konstrukcyjnej, co jest diametralnie różne od odpowiednika prabuckiego. Obiekt datowany na rok 1404, nawiązujący do wcześniejszego drewnianego posągu Rolanda w tym samym miejscu, jest unikatowym w obrębie nie tylko Niemiec zabytkiem, wpisanym na listę światowego dziedzictwa UNESCO, co w przypadku prabuckiego Rolanda jest w moim skromnym odczuciu również uzasadnione, a co najmniej warte starań w skali zjednoczonej Europy. Ta 10 metrowej wielkości postać jest nie do pominięcia przy spacerze po starym mieście Bremy.

Usytuowana jest w centralnym punkcie rynku, naprzeciw równie majestatycznego i zabytkowego ratusza miejskiego. Tu od razu pojawia się skojarzenie z Riesenburgiem i położeniem fontanny w centralnym punkcie miasta na miejscu *(ciąg dalszy na str. 9)*



Pomnik Rolanda na bremeńskim rynku.

PRABUCKIE ZABYTKI KLASY EUROPEJSKIEJ - FONTANNA ROLANDA I JEJ BRATNIE WZORCE

CEZARY OLECZEK

(dokończenie ze str. 8)

dawnego ratusza. Roland stoi na półmetrowym podeście z piaskowca i wykonany jest z ciętego i modelowanego wapienia. Łączy się plecami z wyniesioną ponad postać kamienną kolumną, zwieńczoną ozdobnym baldachimem. Jego całkowite wymiary, łącznie z podestem to 10,21 m. Przez to zwany bywa Olbrzymem. Czyż nie czyni to pewnych skojarzeń z symbolem prabuckiego olbrzyma...?



Fragment majestatycznej fontanny Rolanda w Prabutach

W swym pierwotnym wyrazie był bogato kolorowany, z czego w wieku XVIII zrezygnowano, przydając mu barwy szarej, zbieżnej z kolorystyką budulca. Ta, nieco niesymetrycznej budowy, postać, w charakterystyce „anatomii średniowiecznej” w pełni uosabia wyobrażenie rycerza. Roland posiada więc eksponowane atrybuty rycerza: tarczę, miecz, płaszcz, rękawice, zbroję z nakolannikami i pas. W dłoni dzierży słynny miecz sprawiedliwości (Durandal) i tarczę z godłem Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego z dwugłowym orłem i napisem wokół w języku dolnoniemieckim o treści: „Wolność oto Wam przynoszę, którą Karol i księżęta temu miastu nadali. Dziękujcie Bogu oto moja rada”. Maksyma ta jest ściśle wierna historycznie, albowiem cesarz nadał Bremie status miasta wolnego, co było wielkim przywilejem. Obecny wygląd Rolanda jest efektem ostatniej renowacji z 1983 roku, gdzie do budowli dodatkowo ustawiono okrągłą kutą bramę, chroniącą obiekt przed „zbytnią napastliwością” ze strony turystów. Dla ciekawości w czasie ostatniej wojny bremeńczycy otoczyli Rolanda kamienną zaporą, mającą chronić pomnik przed działaniami wojennymi. Jak głosiła miejscowa legenda Roland strzegł miasta i tak długo będzie ono pozostawać wolne, jak długo Roland będzie stał i pilnował miasta. Oczywiście legendy są wytworem ludzkiej fantazji, niemniej w historii tego miasta ta przypowieść miała realne przełożenie. Mieszkańcy bowiem m.in. skutecznie przeciwstawili się decyzji

Napoleona Bonaparte o usunięciu postumentu oraz przeniesieniu go do Luwru, jak i potrafilo zapobiec jego rozbiórce w czasach nazistowskich Niemiec. Jakże wiele tu analogii do losu naszej prabuckiej postaci Rolanda i jej świadectwa historii!

Na uwagę zasługuje w bremeńskim pomniku Rolanda także jeszcze jeden szczegół. Mianowicie w podeście widać pewną kolejną postać. To symboliczny kaleka, a jego tam obecność również nie jest przypadkowa. Nawiązuje to do przypowieści, dotyczącej początków Bremy. Jak głosi legenda miasto powstało na obszarze, który w ciągu jednego dnia, za przyzwoleniem grafini Emmy von Lesum, zdołał obejść miejscowy kaleka. Teren ten dziś jest oddzielną dzielnicą miasta - Burgerweide.

Ta krótka charakterystyka to okazja do głębszego poznania i należytego dowartościowania prabuckiego Rolanda. Sprawą inną są studia nad kwintesencją sztuki obiektu, zawartych w nim walorów i łącznym powiązaniu tego w całość.

Bezsprzecznie Roland z Prabut jest niepowtarzalny, a jego historyczne upamiętnienie i połączenie z atrakcyjnością try skających strumieni wody nadają całości większy wymiar. Gdybyśmy mieli w ginącym w 1945 r. Riesenburgu wyłącznie kolumnę z Rolandem podzieliłby on zapewne los innych pomników Prabut. Może zdarzył się więc tu cud, a woda nabrała dodatkowej, zbawczej mocy? Stworzenie legendy o prabuckim Rolandzie i jego fenomenie miejskim wydaje się historyczną potrzebą i niebywałą okazją do promocji w ten sposób miasta, także poza granicami Polski. Będąc w Bremie czułem się nieco stłumiony monumentalnością figury Rolanda, której odpowiednik prabucki wydał mi się subtelniejszy oraz bliższy. Doprawdy nie mamy się czego wstydzić, ba mamy wielkie powody do dumy i okazji nie mniejszej niż Brema promocji miasta poprzez geniusz mitu o Rolandzie.

SSK PRABUTY - RIESENBURG

KRZYSZTOF FEDORUK

Członkowie Stowarzyszenia Społeczno - Kulturalnego Prabuty Riesenburg od wielu lat wychodzą z wieloma inicjatywami, promowaniem historii naszego miasta i regionu, czerząc pamięć historyczną, każdego roku oferują mieszkańcom wydawnictwa, organizują lub współorganizują wydarzenia historyczne. W tym roku jednym z ważniejszych wydarzeń dla samego stowarzyszenia było wprowadzenie się stowarzyszenia do jednego z pomieszczeń w Bramie Kwidzińskiej. Można tam nabyć wszystkie dotychczas wydane publikacje. W kwietniu ukazał się najnowszy numer „Naszyc Stron”, w maju współorganizowali Prabucką Noc Muzeów z wieloma atrakcjami w naszych zabytkach, a okres wakacyjny to możliwość zakupu dwóch reprintów (z XVIII i XIX w.) planów urbanistycznych Riesenburga. Początek jesieni to konferencja „Dzieje miasta i gminy Prabuty na podstawie źródeł kartograficznych i archeologicznych, która odbyła się w PCKiS, a swoje prelekcje wygłosili dobrze znani dr Grażyna Nawrońska, mgr Bernard Reks oraz mgr Kazimierz Skrodzki i mgr Mariusz Żebrowski. Do połowy października we wnętrzu Kościołka Polskiego można było podziwiać poruszającą wystawę „Znani - Nieznani. Historie ludzi w numerach zapisane”, udostępnioną dzięki uprzejmości Muzeum Stutthof w Sztutowie. Dzięki SSK Prabuty - Riesenburg historia o naszym mieście jest wciąż żywa.

PRABUCKIE STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZWIERZĄT

DAMIAN JANIEWICZ

(dokończenie ze str. 7)

udostępnimy post na stronie, aby dotrzeć do jak największej liczby osób i pomożemy w znalezieniu domu tymczasowego.

Potrzeba pomocy na terenie Miasta i Gminy Prabuty jest ogromna. W ciągu pierwszych kilku dni działania naszego stowarzyszenia mieliśmy kilkanaście zgłoszeń. Nie mogliśmy czekać, choć wiedzieliśmy, że niezbędne jest pomieszczenie, w którym będziemy mogli przyjąć porzucone małe kociaki lub zadbać o kotki po sterylizacji, które wymagają kilkudniowej. Na szczęście przy wsparciu Urzędu Miasta i Gminy w Prabutach oraz Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Prabutach udało się udostępnić nam lokal w budynku byłych warsztatów szkolnych. Niestety w otrzymanym lokalu nie było ani ogrzewania, ani wody, a my nie posiadaliśmy jakichkolwiek środków finansowych. Skierowaliśmy się zatem z pomocą do lokalnych przedsiębiorców, którzy bardzo chętnie nas wsparli.



Kocie przytulisko przed...



...i po remoncie

To właśnie dzięki ich finansowej pomocy udało się wyremontować całe pomieszczenie. Kierujemy ogromne podziękowania dla WH Technologies Sp. z o.o. za oddelegowanie pracowników do prac remontowych, Orbit One Sp. z o.o. za ogromną pomoc w sfinansowaniu materiałów budowlanych oraz właścicielom i pracownikom sklepu Rebax w Prabutach, właścicielom hurtowni materiałów budowlanych Herkules oraz właścicielom sklepu Próchniccy w Prabutach za nieocenione wsparcie przy wszelkich pracach remontowych. Dziękujemy również wszystkim osobom, które były zaangażowane w remont pomieszczenia i pomagali w ocieplaniu, wymianie okna, malowaniu i we wszystkich pracach porządkowych. Dziękujemy wszystkim, którzy podarowali nam materiały budowlane. Lista osób, która nas wspiera spokojnie wypełniłaby całe wydanie GP. Dzięki Wam wiemy, że nasze działania mają sens i dodajecie nam siły na kolejne miesiące!

Cała nasza działalność opiera się na darowiznach od ludzi,

którym również zależy na dobru zwierząt. Aby zebrać niezbędne środki na opłacenie rachunków za prąd i wodę w przytulisku czy najważniejsze leki, karmę i żwirek, organizujemy zbiórki i sprzedajemy fanty podczas różnych wydarzeń kulturalnych. Aktualnie koszty prowadzenia kociego przytuliska to około 1500 złotych miesięcznie, które ledwo wystarczają na zakup karmy oraz żwirku. Przy jakichkolwiek zabiegach weterynaryjnych organizujemy zbiórki na opłacenie leczenia. Dlatego tak ważna jest dla nas Wasza pomoc. To dzięki ludziom o wielkim sercu udało nam się zebrać kwotę 7 tys. złotych na zakup i montaż klimatyzatora, który posłuży do ogrzewania przytuliska w zbliżającym się okresie zimowym. Aktualnie również stoimy przed bardzo trudną sytuacją. Ci, którzy śledzą nasze media społecznościowe wiedzą, że walczymy z bardzo groźną chorobą dla kotów - panleukopenią, zwaną kocim tyfusem. Powoduje ona śmierć u wielu kotów i jest niezwykle trudna do wyleczenia i usunięcia ze środowiska. Niestety z jej powodu musieliśmy wstrzymać przyjęcia kotów oraz adopcje. Wirus jest odporny na wszelkie środki dezynfekcyjne i potrafi przetrwać w środowisku nawet rok. Gdy tylko usłyszeliśmy pierwszą informację o pozytywnym wyniku testu podjęliśmy natychmiastowe poszukiwania surowicy, która nie jest dostępna w Polsce. Jej zdobycie było kluczowe dla wyzdrowienia kociaków. Niestety pierwszy kociak Antek nie został poprawnie zdiagnozowany i odszedł za tęczy most... Aktualnie bardzo mocno walczymy o kochaną Kingę, u której panleukopenia spowodowała bardzo duże spustoszenie w jej małym organizmie. Doprowadziła do pęknięcia pęcherza, które wymagało kosztownego leczenia i operacji. Następnie dotknął ją zanik mięśni w tylnych łapkach i teraz bardzo mocno walczymy o jej pełen powrót do zdrowia. Kinga jest cudowną kotką, która na sam widok człowieka wstaje i prosi o pieczyotę... To są właśnie te momenty dla których prowadzimy naszą działalność. Tego widoku wdzięcznego kota, z oczami pełnymi miłości nie da się zamienić na jakiegokolwiek wynagrodzenie finansowe... Kto tego nie doświadczył nie zrozumie naszych emocji...

Wiele pracy przed nami, ale jesteśmy szczęśliwi, że przez pierwszy rok działalności udało nam się tyle osiągnąć. Znaleźliśmy nowy, kochający dom, dla 25 kociaków. Reagowaliśmy, umieszczaliśmy informacje w mediach społecznościowych i finalnie udało się pomóc 31 psiakom, które trafiły do nowych domków. Walcząc z ograniczeniem kociej bezdomności pomogliśmy w 69 zabiegach sterylizacji i 30 zabiegach kastracji, w sumie 99! Pomimo tak okrągłej sumy, ilość kotów wymagających pomocy w naszej gminie jest nadal duża.

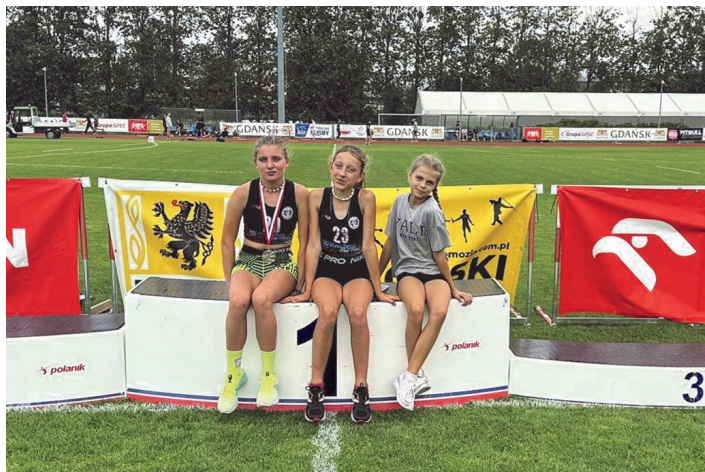
Jeśli chcielibyście nam pomóc, wesprzeć nas finansowo lub do nas dołączyć, to prosimy o kontakt poprzez wiadomość na Facebooku. Natomiast wpłaty możecie dokonywać na konto naszego stowarzyszenia, ale bardzo prosimy o wsparcie w naszej zbiórce na portalu pomagam.pl: <https://pomagam.pl/walkazpanleukopenia>

Wszelkie leki, badania, wizyty u weterynarzy i bardzo kosztowne leczenie Kingi to dla nas ogromne wydatki. Zakup surowicy to koszt 1000 zł, a bez niej koty nie miałyby szansy na walkę z panleukopenią. Natomiast koszt leczenia Kingi to ponad 2000 zł, a jej powrót do całkowitej sprawności to długa droga... Dlatego tak bardzo potrzebujemy waszego wsparcia. Każda złotówka jest dla nas ważna. Dziękujemy za wszystkie formy wsparcia i bardzo zachęcamy do dołączenia do wolontariatu lub adopcji naszego kociaka. Zawsze jesteśmy otwarci na rozmowę i odpowiemy na każde pytanie.

LEKKOATLECI NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE

KRZYSZTOF FEDORUK

Tradycją stało się już, że od kilku ładnych lat, na arenach lekkoatletycznych młodzi lekkoatleci z Prabut, osiągają świetne rezultaty oraz zdobywają najważniejsze trofea w zawodach wojewódzkich, makroregionu oraz Mistrzostw Polski. Choć sezon lekkoatletyczny trwa długo (od wiosny do późnej jesieni) to właśnie na jesień odbywają się najważniejsze zawody. Pod koniec sierpnia w Gdańsku odbyły się mistrzostwa województwa w LA. W zawodach wystartowała Zuzia Zielińska oraz młodsze od niej Pola Kamińska i Roksana Brzezińska - Bajerowska. Obie nasze zawodniczki, podopieczne Marcina Kłosińskiego, w biegu na dystansie 600m. nie ustępowały na krok starszym od siebie rywalkom, dzięki czemu Pola po fantastycznym finiszu oraz z nowym rekordem życiowym wygrała zawody. Roksana ze znakomitym czasem uplasowała się tuż za czołówką zawodów. W biegu młodziczek na dystansie 1000 m. wystartowała Zuzia Zielińska. Bieg od początku układał się pod dyktando Zuzi oraz zawodniczki z Kartuz. Po pasjonującym finiszu Zuzia cieszyła się ze srebrnego medalu ustanawiając przy tym genialny rekord życiowy 3.01.68.



Zuzia Zielińska, Pola Kamińska i Roksana Brzezińska - Bajerowska podczas mistrzostw województwa pomorskiego w LA.

Dwa tygodnie później odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w których prawo startu (z racji osiągniętego wieku) miała jedynie Zuzia Zielińska. W tych zawodach brały udział zawodniczki z wielu renomowanych klubów lekkoatletycznych takich jak: Zawisza Bydgoszcz, AML Słupsk, SKL Sopot czy MKL Toruń. Zuzia wystartowała na jej ulubionym dystansie 2000 metrów. Bieg na najdłuższym dystansie w tej kategorii wiekowej układał się podobnie jak dwa tygodnie wcześniej w Gdańsku, od początku Zuzia w czołówce, następnie oderwanie się na ostatnim okrążeniu z zawodniczką z Kartuz od reszty stawki, pasjonujący finisz i ponownie pobity rekord życiowy i ponownie srebrny medal. Nie mniej jednak, po tych zawodach, doskonały wynik stawił Zuzię w gronie faworytek do medalu podczas zbliżających się Mistrzostw Polski.

W końcu przyszedł czas na zwieńczenie sezonu, najważniejszą dla Zuzi imprezę w tym roku, Mistrzostwa Polski Młodzików w Lekkiej Atletyce, które odbyły się w Słubicach. Przed startem w zawodach Zuzia legitymowała się 4 rezultatami w Polsce. Zuzia wystartowała w silnie obsadzonym biegu, w którym brały udział rekordzistka Polski Kornelia Rusiłowicz z Ostrołęki, Maja Marszewska z Kartuz i Weronika Dudzińska z Ostrowa Wielkopolskiego. Plan na bieg to utrzymanie się

od początku biegu wśród najlepszych i piorunująca końcówka w której Zuzia uchodzi za specjalistkę. A tu początek biegu okazał się wolny i jakby delikatnie uspił naszą zawodniczkę. Ostatnie okrążenie to tzw. „szachy biegowe”, które niestety zakończyły się niefortunnie dla podopiecznej Marcina Kłosińskiego. Zuzia przekroczyła linię mety na 4 miejscu, a do upragnionego medalu zabrakło przysłowiowej długości sznurówki. Jednakże 4 miejsce jest największym osiągnięciem Zuzi w jej dotychczasowej karierze sportowej.

Tego sukcesu nie byłoby gdyby nie rodzice Zuzi, trener oraz wielkie serducho i upór w dążeniu do celu zawodniczki, za co bardzo dziękujemy. Mamy ogromną nadzieję, że Zuzia z jeszcze większym zapałem przystąpi do kolejnego sezonu lekkoatletycznego, że przyjdzie ten moment, w którym będzie zdobywać medale Mistrzostw Polski, że będzie powołana do kadry narodowej i z sukcesami będzie reprezentować nas na arenach międzynarodowych czego Zuzi, jej trenerowi, rodzicom serdecznie życzymy.



Zuzia Zielińska oraz trener Marcin Kłosiński podczas tegorocznych Mistrzostw Polski w LA.

LIWA CUP PO RAZ CZTERNASTY

KRZYSZTOF FEDORUK

To już czternasty raz kiedy w ostatnią sobotę września odbywały się w centrum biegi uliczne Liwa Cup. Pogoda tradycyjnie już dopisała, w zawodach, co najbardziej cieszy organizatorów, uczestniczyło setki dzieci i młodzieży, od przedszkolaka do młodzieży uczęszczającej do szkół średnich. Dystans od 400 m. dla najmłodszych po 2000 metrów dla najstarszych uczniów. Niech nie mylą pozory, te dystanse są naprawdę wymagające i nawet najmłodszy biegacz potrzebuje odpowiedniego przygotowania, o co z pewnością zadbał opiekunowie. Bieg główny to tradycyjnie już dystans około 5 500 metrów. W tym roku na starcie stanęło prawie 100 uczestników i uczestniczek naszych ulicznych zmaganiach biegowych. Najmłodszy w wieku niewiele powyżej 18 lat najstarszy blisko 80 letni Jerzy Szymański, który od samego początku prabuckiej imprezy bierze w niej udział. Najszybsze kobiety przebyły dystans w niewiele ponad 19 minut. Najszybsi mężczyźni dobiegli do mety 2 minuty szybciej. Pełne wyniki zawodów dostępne są na www.elektornicznazapisy.pl

DUŻO PRACY W V LIDZE

KRZYSZTOF FEDORUK

Drużyna seniorów Pogoni Prabuty przystąpiła w sezonie 2023/2024, po raz drugi z rzędu do szóstej klasy rozgrywkowej, czyli piątej ligi pomorskiej grupa Gdańsk II. Podopieczni Michała Tatary są tradycyjnie jednymi z najmłodszych zespołów w lidze. Składa się wyłącznie z wychowanków naszego klubu co jest absolutną rzadkością jak nie wyjątkiem na V ligowych boiskach.

Przebieg rundy jesiennej nie jest najłatwiejszy dla naszych zawodników. W dotychczas rozegranych 9 spotkaniach prabuckim piłkarzom udało się wygrać zaledwie dwa razy, ze Skorzewem (2:1) przed własną publicznością oraz Brusami (5:0) na wyjeździe. Pozostałe siedem meczów to niestety porażki, z czego dwie bolesne z drużynami z Pelplina (Wierzyca 1:5 i Centrum 1:7). Ostatnia wysoka porażka 1:5 z Kolejarem Chojnice, zdaniem wielu kibiców i piłkarzy została wypaczona przez sędziego dlatego też takie porażki boją podwójnie. Czasami szkoda już nawet denerwować się i widzieć poziom sędziowania, który reprezentują sędziowie w V lidze. Związek wymaga od klubów jak najlepszych warunków do gry, ale to nie idzie w parze z edukacją, wiedzą i obiektywnemu sędziowaniu, szkoda, bo piłka nożna byłaby o wiele bardziej radosna i przyciągała jak magnes nowych adeptów tego sportu. Dorobek 7 punktów daje obecnie Pogoni 13 miejsce w tabeli (15 drużyn w lidze). Strata do Rodła Kwidzyn to zaledwie 3 punkty, ale już do 10 w tabeli Kaszubii Kościerzyny 10. Nadzieja na lepsze zakończenie rundy jesiennej jest ogromna bo przed zawodnikami z Prabut mecz z Rodłem Kwidzyn i Styną Godziszewo. Kolejnym optymistycznym akcentem jest to, że Pogoń zawsze lepiej grała na wiosnę i w 76 - letniej historii klubu wielokrotnie klub z Prabut był „rycerzem wiosny”. Utrzymanie drużyny w V lidze wydaje się być jak najbardziej realne i w takich kategoriach należy upatrywać końcowego sukcesu drużyny jakim będzie pozostanie drużyny w piątej lidze.

Tabela V ligi II grupa Gdańsk (na dzień 23 października):

1. Wierzyca Pelplin	31 pkt.	51-12 (bramki)
2. Kolejarz Chojnice	30	40-15
3. Wietcisa Skarszewy	29	25-11
4. Borowiak Czersk	25	34-20
5. Centrum Pelplin	22	27-18
6. Błękitni Stare Pole	20	22-24
7. Gwiazda Karsin	19	17-21
8. Styna Godziszewo	18	29-22
9. Żuławy Nowy Dwór Gd.	17	29-26
10. Kaszubia Kościerzyna	17	25-23
11. Rodło Kwidzyn	10	11-24
12. KS Skorzewo	8	25-40
13. POGOŃ PRABUTY	7	14-36
14. Tęcza Brusy	6	9-31
15. Delta Miłoradz	1	13-48

PISZĘ NADAL, A CO...

Dobra zmiana kolejności dziobania

Skąd dziwny spokój w ostępie dzikim?
Ucichły nagle spory wszelakie,
choć jeszcze wczoraj wrzaski i krzyki,
dzisiaj tu cisza, jak zasiał makiem...

Dżungla ma swoje odwieczne prawa,
jak ma być cicho w niej, kto to słyszał?!
Że jeszcze wczoraj batalia krwawa,
a od północy - WYBORCZA CISZA.

Mimo, że dżungla i, że kraj dziki,
to przestrzegane są ważne kwestie.
Są tu wybory i ich wyniki
muszą szanować najdziksze bestie.

Stąd dziś niepokój wśród płowej braci,
bo w perspektywie może się zdarzyć,
że lwia drużyna władzę utraci,
co ma wynikać z licznych sondaży.

Darmowy paśnik i tania jatka
mogą nie starczyć i wtedy biada.
Nie ma wdzięczności dzikiego stadka,
nikt z wyleniałym lwem nie chce gadać.

Nie dam się kupić - twierdzi Tygrysek,
choć lwy go kuszą przywództwem stada.
Nie chce ni borsuk, ni rudy lisek,
nikt z wyleniałym lwem nie chce gadać.

I chyba przyjdzie oddać koryta,
skończy się królów dżungli biesiada.
Pazurki ostrzy nowa elita,
nikt z wyleniałym lwem nie chce gadać.

Więc lwia starszyzna i mniejsze lwiatka
muszą na sprawę realnie patrzeć:
czasem wyborcy pragną posprzątać,
nikt nie dostaje władzy na zawsze.

W kolejce czeka zgłodniałe bractwo
ssaki i płazy, drapieżne ptactwo,
co przyczało się hen, za lasem,
musi też sobie podziobać czasem.

Marek Szulc
październik 2023

Urząd Miasta i Gminy Prabuty

ul. Kwidzyńska 2
82-550 Prabuty
tel/fax. 55 278 20 01
e-mail: biuro@prabuty.pl www.prabuty.pl



Redaktor: Krzysztof Fedoruk, gościnnie: Cezary Oleczek, Damian Janiewicz, Marcin Domagalski, Marek Szulc.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania materiałów dostarczonych oraz odmowy publikacji materiałów niezamówionych.